Rok X. Kraków-Podgórze, Sobota 27 kwietnia 1912 Nr. 96

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7. (obok handlu WP. Bałahuszyńskiego).
Administracya „NOWIN": ul. Gołębia 3 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Gołębia L. 3 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Gołębia 3.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Gołębia 3. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Czy wyczerpanie salin, czy niedołężna a rabunkowa gospodarka rządu?

Jednem z bogactw Galicyi jest sól. Ale niestety eksploatacyą kopalń zajmuje się rząd — co jest równoznaczne z gospodarką ociężałą i biurokratyczną. Rząd jako przedsiębiorca zawsze grzeszy u nas (i gdzieindziej) brakiem rzutkości kupieckiej i zmysłu przedsiębiorczego. Okazuje się to w każdziej dziedzinie, objawia się też na polu produkcyi soli. Mimo ogromnych dochodów, jakie rząd ciągnie z monopolu solnego, bardzo mało robi dla rozwoju salin, lęka się należytych inwestycyj — a tem samem uszczupla bogactwo kraju, utrudnia rozwój przemysłu.

Sól potrzebna jest do fabrykacyi sody amoniakalnej. Kilku kompetentów, mających zamiar rozszerzyć produkcye sody w istniejącej fabryce lub założyć nowe fabryki, zwróciło się w ostatnich czasach do zarządu salin i ministerstwa skarbu z chęcią stałego odbioru większych ilości soli. Ministerstwo skarbu jednemu z kompetentów odmówiło dostawy soli, motywując tę odmowę tem, że stan salin niepozwala na silniejszą eksploatacyę. Zachodzi pytanie, czy istotnie saliny są *wyczerpane* czy też tylko rząd woli prowadzić gospodarkę z dnia na dzień, byle tylko uniknąć *inwestycyj* w celu rozszerzenia produkcyi?

Kraj, w interesie rozwoju swego przemysłu, musi domagać się jasnej odpowiedzi na to pytanie.

*

W sprawie tej, względnie w sprawie **nowej fabryki sody,** piszą nam z Wieliczki:

Według wieści, która nas onegdaj doszła, zakupiło podobno nowe konsorcyum (złożone z Banku przem. dla Galicyi, Powsz. Banku depozytowego w Wiedniu i Banku Indowego z kapitałem 6 mil. kor.) grunta w Skawinie celem wybudowania tamże nowej fabryki sody. Tem samem zaniechano widocznie zamiaru wzniesienia tej fabryki w Wieliczce. Nasuwa się teraz pytanie, czy Ministerstwo skarbu udzieli kontyngentu soli, potrzebnej do produkcyi sody nowemu konsorcyum, czy kompetującej także o to gminie m. Wieliczki, względnie, czy wogóle nie uprawni do poboru soli żadnego z kompetentów? Uzupełniając nasz niedawny artykuł w tej sprawie, musimy nadmienić, że fabryka w Borku, przekształcona, jak już donieśliśmy, w ostatnich latach kosztem kilku milionów koron, wyrabia obecnie do 2500 wagonów sody, z czego po pokryciu konsumpcyi krajowej, prawie 2000 wagonów eksportuje poza granice kraju. Zarząd trustu dąży podobno obecnie do zmniejszenia produkcyi w innych swych zakładach, a natomiast zamierza podwyższyć produkcyę borecką do 4000 wagonów, na taką bowiem ilość obliczone są obecne urządzenia fabryczne. Także fabryka w Borku wniosła do minist. skarbu podanie o podwyższenie już przyznanego kontyngentu, podobno nawet przed podaniem wspomnianego wyżej nowego konsorcyum i gminy m. Wieliczki. Podanie to Min. skarbu załatwiło jednak nieprzychylnie, motywując odmowę twierdzeniem, że produkcya soli w Galicyi niepozwala na silniejszą eksploatacyę krajowych salin. W tych warunkach istotnie dziwnem by było, gdyby ktokolwiek z kompetentów otrzymał nowy kontyngent. Jeżeli jednak faktem(?) jest, że saliny nasze nie mogą więcej produkować, to leży w interesie kraju, którego jednem z bogactw jest właśnie sól, zażądać od władz centralnych wyjaśnień jak właściwie sprawa ta wygląda? W szczególności pożądane, by były *daty, dotyczące stosunku inwestycyi przez rząd czynionych w salinach naszych do ilości produkcyi soli, oraz geologiczne dane co do obfitości pokładów solnych.* W czasie, gdy podnoszona jest myśl objęcia salin galicyjskich przez kraj, bardzo ważną jest wiadomość, co skłoniło władze centralne do dania negatywnej odpowiedzi: czy obawa przed inwestycyami, czy też przed spodziewanym brakiem soli wogóle? Jeżeli do tej pory gospodarowano w salinach rabunkowo, to kiepskim chyba gospodarzem był Rząd, który dla doraźnych zysków zaniedbał przyszłość salin, ze szkodą dla siebie i dla kraju.

K. S.

Wielkie dzieło krajowe.

Wodno-Elektryczna centrala w Jazowsku.

Przed kilku tygodniami w artykule pt: „O elektrownię miejską", wyjaśniliśmy szczegółowo sprawę zamierzonego związania gminy naszego miasta z obcem nam przedsiębiorstwem elektrycznem w Sierszy oraz wskazaliśmy na niebezpieczeństwo, jakie miastu z tej strony grozi; nadmieniliśmy również, że w następnym artykule zajmiemy się innym projektem, którego wielką doniosłość dla miasta i kraju podnieśliśmy jedni z pierwszych.

Projekt zakładu siły w Jazowsku powstał w roku 1909 i od tego czasu autorowie pracowali nad nim z wielkim nakładem kosztów i pierwszorzędnej zawodowej wiedzy, aż do jesieni ubiegłego roku, tj. do chwili, kiedy go przedłożono miastu. W roku 1909 był wypracowany projekt ogółowy i na podstawie tego projektu została udzielona koncesya prawno-wodna, dzisiaj prawomocna. Starania o koncesyę musiały się oprzeć nietylko o namiestnictwo, ale również o kilka departamentów w trzech ministerstwach wiedeńskich, gdzie projekt był poddany szczegółowemu zbadaniu ze względu na stosunki spławne, hydrograficzne i użyteczności publicznej. Po wydaniu przychylnych orzeczeń wiedeńskich, namiestnictwo przeprowadziło na miejscu dochodzenia komisyjne w obecności interesowanych władz autonomicznych, rządowych i prywatnych stron interesowanych, poczem dopiero w lutym 1911 nastąpiło udzielenie koncesyi.

Z koncesyą w ręku projektodawcy zarządzili szczegółowe pomiary wodne, zdjęcia niwelacyjne terenu, badania geologiczne, próbne wiercenia, sondy i badania materyału, w którym miało się prowadzić roboty tunelowe. — Prace te prowadzono w ciągu kilku miesięcy, a po ich ukończeniu cały zdobyty materyał przesłano do opracowania do Zurychu na ręce prof. Narutowicza, znanego światowego specyalisty w budowie zakładów wodnoelektrycznych.

Prof. Narutowicz stawał w swoim czasie przy komisyi obchodowej, o której wyżej wspomniano i przy sposobności zbadał na miejscu dokładnie stosunki terenowe, wodne i geologiczne i dopiero wówczas podjął się wykonania projektu szczegółowego budowy, opracowania szczegółowego kosztorysu i wreszcie złożył deklaracyę, mocą której zobowiązał się objąć ewentualnie kierownictwo budowy.

W ciągu pół roku prof. Narutowicz wywiązał się ze swego zadania i projektodawcy otrzymali zupełnie gotowy do budowy projekt, oraz szczegółowy jego kosztorys.

Ujęcie wody rzeki Dunajca wraz z jazem ruchomym, zaopatrzonym we wszelkie nowoczesne urządzenia, jak śluza komorowa, motory elektryczne do podnoszenia zasuw itp., ma być położone nieco powyżej mostu między Krościenkiem a Szczawnicą. Woda pójdzie kanałem krytym, a przeważnie t. zw. sztolnią, długą na 12 klm. do Jazowska, miejscowości odległej o 18 klm. od Nowego Sącza. Sztolnia będzie zaopatrzona w szereg urządzeń bezpieczeństwa, jak przelewy, baseny i t. p. Z tunelu woda wpłynie przez t. zw. komorę przejściową (rodzaj rezerwoaru) do rur pod ciśnieniem — i tymi rurami dostanie się do turbin wodnych w budynku maszynowym umieszczonych. — Każda z pięciu turbin będzie pracowała o sile 4.500 HP, przyczem jedna z nich będzie rezerwą.

Srednia całoroczna opiewa na 15.000 HP, biorąc w rachubę ruch przez całe 365 dni w roku i przez 24 godziny na dobę, t. zn. bez żadnej przerwy. Siła ta przeliczona na jednostki elektryczne daje okrągło 95 milionów kilowattgodzin rocznie.

Przedkładając projekt miastu, projektodawcy wyszli z założenia, iż należy stronę finansową sprawy przedstawić tak, aby nie nastręczała wątpliwości ekonomicznych. W tym celu zebrano daty co do ewentualnego zbytu prądu i tylko na tym już istniejącym zbycie oparli projekt przyszłej rentowności. Według niego linia rozprowadzenia prądu za pomocą przeniesienia powietrznego o wysokiem napięciu ma przejść przez miejscowości Nowy Sącz, Okocim, Brzesko, Bochnia, Wieliczka do Krakowa, zaś z Krakowa drogą powrotną przez Podgórze, Borek Fałęcki, Wieliczkę, Gdów, Limanowę do Jazowska. Będzie to t. zw. zamknięty system okrężny rozprowadzenia prądu, zapewniający zupełne bezpieczeństwo i pewność ruchu.

Okazało się, że tak pomyślany zakład może liczyć napewno na podstawowe 5% oprocentowanie oraz na paroprocentową superdywidendę natychmiast po wybudowaniu. Pod względem formy sfinansowania ma to być Towarzystwo akcyjne miast o kapitale akcyjnym 8 i pół miliona koron, zaś reszta potrzebnego do budowy kapitału (również około 8 i pół miliona koron) będzie pokryta z pożyczki na samym zakładzie zabezpieczonej, a udzielonej przez finansujące konsorcyum bankowe. Po wybudowaniu i opublikowaniu pierwszego ewentualnie drugiego bilansu, konsorcyum bankowe przeprowadzi we własnym zarządzie i na własne ryzyko rozsprzedaż pożyczki obligacyjnej, na zakładzie fundowanej i w ten sposób wycofa udzieloną zakładowi własną krótkoterminową pożyczkę.

Korzyści takiego po obywatelsku pomyślanego dzieła są tak uderzające, że dziwić się nie można, iż opinia publiczna gorąco się niem zainteresowała. Podnieść też wypada z całym naciskiem wielką dobrą wolę projektodawców, że pomimo bardzo ponętnych i zupełnie poważnych ofert półkrajowych i zagranicznych (o czem wprost od oferujących mamy pewne informacye) potrafili się zdobyć na tyle cierpliwości, iż sprawy z miastem nie zaniechali, mimo, że zrazu nie doznali w magistracie życzliwego przyjęcia.

Dzisiaj sprawa weszła na tory właściwe, t. j. przed komisyę elektryczną i ta dzięki konkretnemu i obywatelskiemu stanowisku większości subkomitetu elektrycznego miała już sposobność wysłuchać nadzwyczaj interesującego, w najdrobniejszych szczegółach opracowanego, rzeczowego referatu. Należy żywić nadzieję, że subkomitet elektryczny oraz pełna komisya nie dadzą sprawy ani przewlec, ani zlekceważyć, że usuną na bok wszelkie osobiste zobowiązania, bez względu na osobę, od której pochodzą i że uczynią wszystko, aby podjąć to zupełnie dojrzałe wielkie dzieło, które im pierwszorzędne wiedze techniczne i dobre chęci ludzi czynu do rąk podają.

Jak aktualna i poważna jest ta sprawa, którą my pierwsi poruszyliśmy, dowodem głosy późniejsze całej prasy krakowskiej. A jeżeli laicy mogli nawet żywić pewne wątpliwości lub obawy, to stanowisko znakomitego uczonego naszego prof. Marchlewskiego, wyrażone w artykule zamieszczonym w „Czasie", przekonało chyba wszystkich, jak doniosły i pewny jest sam projekt urządzenia zakładu wodnoelektrycznego w Jazowsku i jak wskazany jest współudział w tem przedsięwzięciu gminy m. Krakowa.

Proces Ronikiera.

Dwie główne kwestye procesowe i sensacya.

Proces Ronikiera skupia się głównie około kwestyi, czy **był Ronikier w Warszawie we czwartek** dnia 11 maja r. 1910, czy też był wówczas w Lublinie.

Zamordowanie Stasia Chrzanowskiego nastąpiło bowiem właśnie we czwartek (a wykryte zostało w piątek).

Oskarżenie twierdzi, że zbrodni tej dokonał Ronikier, który *przyjechał* z Lublina we czwartek rano, wyjechał zaś z Warszawy z powrotem do Lublina o godzinie 3 min 23 po po południu. Miano go widzieć, jak spotkał się ze Stasiem Chrzanowskim na ulicy Złotej po wyjściu Chrzanowskiego ze szkoły Wróblewskiego czyli po godzinie 2 min. 15 i jak szedł z nim w kierunku ulicy Marszałkowskiej.

Na wykonanie zbrodni Ronikiera miałby więc tylko *pół godziny* czasu, bo o godzinie 3 min. 23 musiał być już na dworcu, aby wrócić do Lublina...

Więc w drugim dniu procesu badanie świadków koncentrowało się około ustalenia kwestyi, czy istotnie widziano Ronikiera między szkołą Wróblewskiego a Marszałkowską? Swiadkowie stwierdzali, że widzieli „kogoś podobnego" do Ronikiera...

Następnie nadzwyczaj ważnem dla kwestyi winy Ronikiera jest **wyświetlenie związku Ronikiera oraz Stasia Chrzanowskiego z pokojami umeblowanymi.** Ronikier usilnie starał się wczoraj przekonać sąd, że zamordowany Stanisław dzielił z nim „garsonierę" w celach niemoralnych. Szereg świadków wystawił Stanisławowi *jak najlepsze świadectwo moralności*, twierdząc, że był to chłopiec bardzo spokojny, powolny i płciowo nie uświadomiony, natomiast **inni świadkowie zeznali, że widywali jakiegoś ucznia w mundurku, podobnego do Stasia Chrzanowskiego na schodach mieszkania przy ulicy Marszałkowskiej.** (Tak zeznała służąca Rozbicka i in.)

Największą zaś sensacyę wywołał adwokat



Straszne morderstwo i samobójstwo. (Patrz artykuł).

z Lublina **Iwański**, który zeznał, że zgłosiła się do niego **pewna dama** z towarzystwa, która oświadczyła mu, że od dłuższego czasu utrzymywała z br. Ronikierem stosunki, **bywała z nim w pokojach umeblowanych Zawadzkiego i widywała tam śp. Stanisława.**

Swiadkowie zeznali także, że często w pokojach owych słyszano szmery, stuki. Przebieg przesłuchania świadków był następujący:

Lokatorzy pod pokojami umeblowanemi.

Po przesłuchaniu kilku świadków (kolegów zamordowanego), którzy Stasiowi wydali dobre świadectwo moralności, znamienne zeznania składała Rozbicka, służąca pp. Poznańskich, którzy mieszkali na I piętrze pod pokojami umeblowanymi.

Swiadek twierdzi, że na schodach, wiodących do pokojów, dwa razy widziała śp. Stanisława i obecnie rozpoznaje portret zamordowanego, który znajduje się na sali sądowej. Rozbicka poznała ubranie zabitego, mianowicie pelerynę, oświadczając, że w tej właśnie pelerynie widziała zabitego. Słyszała też stuki i szmery w pokojach (leżących właśnie nad kuchnią).

Sw. Poznański zeznał, że Rozbicka, powróciwszy z wydziału śledczego, powiedziała, że tam jej mówiono, iż o ileby poznała br. Ronikiera, toby dostała dużo pieniędzy.

Zeznanie to sprawia wrażenie i prokurator pyta:

— Kiedy to było?

Poznański: Wkrótce po zabójstwie.

Prezes wzywa Rozbicką.

Prezes: Czy obiecywano co świadkowi w wydziale śledczym za poznanie Ronikiera?

Rozbicka: Nie.

Prezes: A dlaczego tak mówi świadek Poznański?

Rozbicka: Mówił mi młody pan Poznański, żebym powiedziała tak przed policyą, bo jestem chrześcianką, to mi uwierzą, a jemu jako żydowi nie uwierzą.

Poznański: Nie prawda, to ona mi mówiła.

Rozbicka zostaje przy swojem, Poznański przy swojem, prezes wreszcie każe im siadać.

Dwie panny Poznańskie zeznały, że widziały dwukrotnie jakiegoś ucznia na schodach.

Tajemnicza dama.

Najwięcej jednak senzacyi dostarczyło zeznanie p. Jana Iwańskiego, adwokata przysięgłego z Lublina.

Świadek ten zeznał, że znał stosunki rodzinne Ronikiera, ale ze smutnej strony, mianowicie, że został zięciem Chrzanowskiego, który sam człowiek zamożny, krępował dzieci swoje materyalnie. N. p. córce dał taką intercyzę, że pomimo nominalnej zamożności, nie mogła rozporządzać owem mieniem. Nie wypłacał nadto przyrzeczonej renty regularnie. A nie tylko względem Bogdanowej Ronikierowej był taki, lecz i względem syna Jana, bardzo uczciwego i inteligentnego człowieka, który, pomimo swych lat 34, był przez ojca ubezwłasnowolniony. Dochodziło do tego, że musiał zaciągać nawet drobne pożyczki, aby móďz wyżyć.

W całem zresztą lubelskiem wiadomo, kim jest p. Bronisław Chrzanowski. Krąży o nim mnóstwo anegdot, a nie tylko charakteryzujących go jako oryginała, lecz jako skąpca.

Dalej świadek zeznaje, że podejrzewał Ronikiera o stosunki z jakąś damą, którą miano za aktorkę Szymańską, ale okazało się, że nie była to Szymańska, lecz kto inny. Dama ta stała się **klientką świadka**, wobec czego *tajemnica zawodowa* nie pozwala mu wymienić ani jej nazwiska, ani dać bliższych o niej szczegółów.

Na pytania prokuratora, adw. Nowodworskiego i adw. Bobriszczewa odpowiedzi świadka co do owej tajemniczej damy, dadzą się streścić następująco:

Owa dama miała jakąś łączność z Ronikierem; kiedy została klijentką adw. Iwańskiego, mówiła mu o mieszkaniu w pokojach umeblowanych pod nr. 112 przy ul. Marszałkowskiej **i z powodu zamordowania Stanisława Chrzanowskiego wyrażała obawę, że może być aresztowaną.**

Adw. Nowodworski: Czy świadkowi wiadomo, że Bronisław Chrzanowski oddał synowi Janowi wielki majątek Tuczapy w dzierżawę bezpłatną?

Swiadek: Tak, oddał, ale bez inwentarza! Gole pola i lasy. Wiem od leśniczego z Tuczap, że te ostatnie żadnego dochodu nie dają, a grunt trzeba uprawiać.

Prokurator: Czy dama owa wspominała panu o Stanisławie Chrzanowskim?

Świadek (szybko): Wspominała!

Następnie Iwański opowiada szczegóły, świadczące, że Br. Chrzanowski, teść Ronikiera, był oryginałem o osobliwych upodobaniach.

Badanie adwokata Iwańskiego będzie w czwartym dniu rozprawy kontynuowane. (U nas sąd bezwarunkowo zmusiłby świadka do wyjawienia nazwiska kobiety, która bywała z Ronikierem w pokojach umeblowanych. *Przyp. red.*).

Walka o Wiedeń.

Zwycięstwo chrześciańsko-społecznych w czwartem (powszechnem) Kole.

Wynik wczorajszych ścisłych wyborów w kole czwartem powszechnem uzasadnił w całej pełni krytykę przedwczesnych twierdzeń, jakoby chrześciańsko-społ. partya została w Wiedniu „zdruzgotana".

Partya ta bowiem w części powetowała sobie fatalny rezultat pierwszego dnia, odzyskała kilka mandatów, uważanych powszechnie za stracone.

Przy wczorajszych wyborach ściślejszych w 11 okręgach do Rady miejskiej zdobyli chrześciańsko-społeczni 7 mandatów, socyaliści 3 mandaty, wolnomyślni 1 mandat. Z 21 mandatów czwartej kuryi przypada na **chrześciańsko-społecznych 11 mandatów**, na socyalistów 9, na wolnomyślnych 1 mandat.

W każdym jednak razie chrześcijańsko społeczni *stracili* w tem kole 3 mandaty ze stanu swego posiadania, bo mieli dawniej 14, obecnie zaś uzyskali tylko 11. Że klęska nie była zupełną, zawdzięczają to **niemieckim narodowcom**, którzy wydali hasło głosowania przeciw socyalistom.

Bielohlawek, popularny przywódca chrześć.-społ, przepadł w I. dzielnicy (śródmieście) przeciw liberałowi Muieslowi. — Zwyciężył natomiast przywódca robotników chrześć.-społ. Kunschak. W XII. dzielnicy dotychczasowy radca soc. dem. Wutschl przepadł przeciw kandydatowi chrześcijańsko-społecznemu.

Agitacya była niezmiernie ożywiona. Liberałi żalą się na rozliczne nadużycia wyborcze. Przyszło też do kilku zajść.

W piątej dzielnicy pewien konduktor tramwajowy, który agitował za kandydatem chrześcijańsko społecznym, uciekając przed goniącymi go socyalno-demokratycznymi agitatorami, wskoczył do wozu tramwajowego. Gdy goniący chcieli wskoczyć do tegoż wozu, konduktor dał dwa ślepe strzały rewolwerowe. Policya aresztowała tego konduktora oraz jeszcze drugiego agitatora.

Wynik wyborów wywołał w kołach liberalnych pewną konsternacyę, bo liczono na zupełne zwycięstwo. Jednak liberali żywią nadzieję, że w kole inteligencyi osięgną dobre rezultaty.

Rzeź w kopalni złota.

Ranni bez pomocy. — Strejk trwa dalej. — Minister pochwala postąpienie władz.

Z Irkucka telegrafują dalsze szczegóły o krwawem stłumieniu strejku nad Leną. W ciągu 7 godzin po strzałach nie dano rannym żadnej pomocy lekarskiej. Ranni, wijąc się z bólu, czołgali się po ziemi w oczach stojącego w pogotowiu bojowym wojska.

Po 7 godzinach dopiero rannych składano kupami na saniach i odwożono do szpitala, gdzie kładziono ich na ziemi w ten sam sposób, jak leżeli na saniach. Dopiero na drugi dzień rano wezwano większą ilość okolicznych lekarzy.

W płuczkarniach złota nad Leną strejk trwa dalej. Część robotników, którzy powrócili do pracy, onegdaj ponownie zastrejkowała.

Pogrzeb ofiar odbył się w spokoju. Długi kondukt żałobny otoczony był wojskiem. Żołnierze z najeżonymi bagnetami nie dopuszczali do skupienia się większych tłumów.

Strejkujący robotnicy nie wychodzą na ulicę lecz siedzą w koszarach.

Akcye towarzystwa właścicieli płuczkarni złota ogromnie spadły na giełdzie petersburskiej i wciąż wykazują zniżkę.

Ministrowie o rzezi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). W Dumie kontynuowano dyskusyę nad interpelacyą w sprawie zajść w płuczkarniach złota Tow. Lena. Minister spraw wewn. Makarow wyraził ubolewanie z powodu wydarzeń, ale podkreślił polityczny charakter strejku, wobec czego zupełnie pochwala postępowanie władz, które zapobiegły dalszym niepokojom. Minister konstatuje, że Batachow, poseł do Dumy, który skazany został na 4 lata pracy przymusowej, znajdował się wśród przywódców strejku i z innymi uciekł.

Wojsko było z powodu swej małej liczby — ogółem było żołnierzy 110 — bezsilne (!) wobec 7000 tłumu i nie mogło inaczej postąpić, jak wystąpić energicznie. Według oficyalnych informacyj, strejkujący mieli zamiar odebrać broń żołnierzom i splądrować kopalnie.

Minister handlu Timaszew zaznaczył, że pewne żądania robotników, jak 8 godzinny dzień pracy i zapłata za dnie strejkowe są do przyjęcia niemożliwe. Rząd uważa za konieczne zarządzenie bezpośredniego surowego śledztwa z powodu tej sprawy.

Pamiętniki pani Steinheil.

Arabskie awantury. — Tajemnicza kolja pereł i tajemniczy żyd. — Stosunki z prezydentem Faure.

W Londynie wyszły pamiętniki pani Steinheil p. t. „My Memorys by Marguerite Steinheil". Kto o winie pani Steinheil (której zarzucono udział w zamordowaniu męża i matki) powątpiewał, ten po przeczytaniu tych pamiętników zachwiany zostanie z swem mniemaniu. Pani Steinheil opowiada arabskie awantury — ale dziwne tylko, że swego czasu w sądzie o tych historyach nie wspomniała.

Niemal połowę książki, zawierającej 478 stron, wypełnia opowiadanie o znanej zbrodni. Pani Steinheil stanowczo twierdzi, że zbrodni dokonali ludzie, którzy chcieli zrabować jej kolję perłową, jaką ona otrzymała od prezydenta Fauer'a. Kolja ta miała tajemniczą historyę. Steinheilowa przypuszcza, że Faure wygrał ją w karty od cudzoziemskiego księcia i że kolja ta była skradzionym ze skarbca koronnego klejnotem. Faure, dając jej tę kolię, zastrzegł, aby jej nigdy nie nosiła, a gdyby była zmuszoną ją sprzedać, aby sprzedawała osobno każdą perłę.

W dniu pogrzebu Faure'a zjawił się u Steinheilowej tajemniczy człowiek, widocznie żyd i powiedział, że musi dostać tę kolję i pamiętniki Faure'a. Steinheilowa wydała mu kolję, zatrzymawszy sobie tylko 10 największych pereł, ów żyd zaś, odwdzięczając się, zakupił parę obrazów jej męża za znaczną sumę.

Później ów tajemniczy żyd zgłaszał się jeszcze parę razy po resztę pereł i po pamiętniki Faure'a, a gdy Steinheilowa wydać pereł nie chciała, urządził włamanie, którego ofiarą padła jej matka. Taką historyę opowiada Steinheilowa.

Nie przyszło zaś biedaczce nigdy do głowy dowiedzieć się, kto zacz był ów tajemniczy amator pereł i zarazem nabywca obrazów pana Steinheila!

W drugiej części swoich pamiętników opisuje Steinheilowa swoje stosunki z Faurem. Stosunki te rozpoczęły się w roku 1897 i wkrótce stała się jego najbardziej zaufaną przyjaciółką polityczną. Razem pisali pamiętniki Faure'a, które były jakby tajną historyą Francyi od wojny z Niemcami. Tajemniczej nagłej śmierci Faure'a, dnia 16-go lutego 1908 roku Steinheilowa nie wyjaśniła. Opowiada tylko, że wieczorem poprzedniego dnia była na usilne życzenie u Faure'a w Elysee. Faure był blady, miał krótki oddech i przyznał się, że miał odwiedziny jednej damy i że za dużo użył pewnego środka. Steinheilowa bawiła u niego krótko. Po północy zatelefonowano jej, że Faure umarł nagle. Steinheilowa przypuszcza, że było to skutkiem zażycia znacznej dozy owego środka.

Straszne morderstwo i samobójstwo.

(Patrz ilustracyę).

Mała miejscowość Circomica w Istryi była przed kilku dniami widownią wstrząsającego wypadku. Oto włościanka tamtejsza Katarzyna Krapl miała u siebie na wychowaniu 10-letnią córeczkę nieślubną pewnego bogatego właściciela dóbr. Ponieważ opiekunka wiodła żywot niemoralny, przeto zwierzchność gminy postanowiła odebrać jej dziecko, a tem samem pozbawić ją zarobku. Postanowiła tedy plan zwierzchności unicestwić. Ułożyła z drzewa stos, zawlokła nań 10-letnią dziewczynkę, sama się na stosie ułożyła, poczem stos podpaliła. Oboje znaleźli straszną śmierć w płomieniach.

Rycina nasza przedstawia tę jedyną w swym rodzaju scenę.

Z kraju.

Nowy komisarz klimatyczny w Zakopanem. Namiestnik poruczył komisarzowi pow. Stefanowi Grabczyńskiemu funkcye delegata namiestnictwa do komisyi klimatycznej i inspektora zdrojowego w Zakopanem, uwalniając równocześnie od pełnienia tych funkcyj kom. St. Matusińskiego.

Ucieczka z więzienia. Z Wadowic donoszą nam: Z tutejszego więzienia sądu obwodowego zbiegło dnia 25 bm. o godzinie 5 tej po południu dwu więźniów, odsiadujących karę jednorocznego więzienia za kradzież, a mianowicie: Julian Dreścik z Krakowa i Kasper Opiela z Proszówek koło Bochni. — Za zbiegłymi rozpisano listy gończe.

Wieliczka. (*Cegielnia. — Elektryczność. — Węgiel pod Wieliczką. — Badanie produkcyi salin*). Cegielnia gminna została w poniedziałek puszczona w ruch, przyczem urządzenia mechaniczne do wytwarzania cegły okazały zupełnie zadowalającą sprawność. Z pierwszych dni pracy można wnioskować, że i personal roboczy szybko włoży się do celowej roboty. W sprawie wydatków nadkosztorysowych mamy do zanotowania, że Wydział krajowy zatwierdził już uchwałę Rady m. na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki 100.000 kor. na pokrycie tychże wydatków i 30.000 kor. na fundusz obrotowy.

W sprawie pożyczek miejskich przyjdzie wnet na wokandę Rady m. sprawa dużej pożyczki na cele inwestycyjne, głównie na budowę szkół i na rzeźnię. W programie inwestycyi jest również oświetlenie miasta elektrycznością. W sprawie tej bawił we czwartek w Wieliczce dyr. Wiśniewski z firmy Sokolnicki i Wiśniewski. W sprawie tej konferuje gmina z kilkoma firmami, które mają przedłożyć oferty. Byłoby do życzenia, by w ogólnym programie inwestycyjnym sprawa instalacyi elektrycznej znalazła pomieszczenie, wedle bowiem przybliżonych obliczeń wydatek ze strony gminy na ten cel byłby minimalny a mimo to bardzo rentowny. Czy w tym roku centrala elektryczna rządowa, będzie mogła produkować tyle prądu, ileby miasto potrzebowało, jest na razie kwestyą otwartą.

W programie inwestycyi miejskich mieści się również projekt sporządzenia planu regulacyjnego miasta, o czem już w swoim czasie donosiliśmy.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w Grajowie koło Wieliczki **ukazał się węgiel**. Wiercenia odbywają się w trzech szybach. W jednym z nich w głębokości już 30 m natrafiono na 1·5 **m. grubą warstwę węgla antracytowego.** Szyb ten należy do pp. Bieleckich.

W sprawie kontyngentu soli dla nowej fabryki sody, bawi w Wieliczce szef sekcyi z Min. Skarbu p. Marek. Reprezentacya gminy była u p. Marka z prośbą o poparcie podania gminy m. Wieliczki o przyznanie kontyngentu na pobór soli do fabryki sody. *K. S.*

Zmiany w starostwach.

Namiestnik przeniósł radcę dworu Kieszkowskiego z Sambora do Przemyśla, radcę nam. br

---

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO

264 (Ciąg dalszy).

— Do pracy! To dobrze powiedziane, mistrzu — odezwał się za czarodziejem głos ostry.

— Milcz, Dżinno — rzekł łagodnie Nostradamus.

* * *

Mały staruszek podszedł bliżej, zgięty, kłaniający się. Z każdej zmarszczki, w które pofałdowana była twarz jego, wyglądało szyderstwo. W oczach migotała złośliwość.

— Ech, och! — mówił trąc ręce. — Ja również pracowałem. Ja pomagam panu. Przewertowałem wszystkie te stare pergaminy, które mi pan dał. I mogę ci teraz powiedzieć... A ty, mistrzu pisz! Poznałem liczbę szatanów. Poznałem skład tej licznej armii złego. Piszże, panie, pisz!...

Dżinno zacierał ręce. Wszystko śmiało się w nim śmiechem niepohamowanym.

Niepodobna wyobrazić sobie weselszego staruszka — a jednocześnie budził dreszcze, włosy stawały na głowie.

— Lucyper jest monarchą — ciągnął dalej — Belzebub księciem. Astarot wielkim księciem. Piszże, mistrzu!... A oto starsi szatani, którzy ulegają trzem wyżej wymienionym władcom: Lucifuge minister; Satanacha jenerał; Fleurety porucznik; Nebiros pułkownik, Agaliarep wódz pospolitego ruszenia; Sargatanas brygadyer... Ale to jeszcze nie wszystko, mistrzu. Czy chcesz wiedzieć, jaki jest skład dworu piekielnego? Możesz go poznać. A więc dowiedz się, iż sześciu duchów ma swoich podwładnych: Lustifuge dowodzi Baelem, Agaresem i Morbasem; Satanacha ma władze nad Pruflasem, Aamonem i Barbalosem; Fleurety komenderuje Bathimem, Pursanem i Abigarem; Nebirosa słuchać muszą: Ayperos, Naberus i Glacyaboles; Agaliarep dowodzi Buerem, Gusoinem i Botisem; Sargatanas ma pod rozkazami Loray'a, Valafara i Foray'a...[1])

[1]) Wszystkie te nazwy i układ stosunków piekielnych wzięte są dokładnie z ówczesnych dzieł czarnoksięskich.

Mały staruszek trzęsący się wciąż od śmiechu epileptycznego, zbliżył się do stołu i rzucił okiem na rozrzucone papiery.

— Pan nie pisze? — zapytał z grymasem niezadowolenia. — Więc po co ja zadałem sobie tyle fatygi? Tyle nocy spędziłem nad tą pracą!... Nad czem pan pracuje?... Masz! Zawsze nad swemi centuriami![2]) Piękna rzecz! Mistrzu, porzuć swoje Centurie i pisz!..

[2]) Dzieło Nostradamusa p. t. *Centuries* (pisane wierszem) zawierało przepowiednie, dotyczące osób i wypadków ówczesnych. Wyszło poraz pierwszy w r. 1555 w Lionie, a potem miało mnóstwo wydań. W swoim czasie przepowiednie Nostradamusa narobiły wiele hałasu, a i do dziś przesądni ludzie mniemają, że tam znaleźć można odpowiedzi na wszystkie zagadki dziejów. Wydawane są kalendarze z przepowiedniami Nostradamusa na każdy rok. Oczywiście jest to wyzyskiwanie ciemnoty ludzkiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Moratina z Rzeszowa do Sambora, radcę nam. Biesiadeckiego z Białej do Lwowa.

Namiestnik przeniósł starostów Zygm. Rettingera z Rohatyna do Białej i Romana Żurowskiego z Bóbrki do Rzeszowa, st. kom. W. Gawrońskiego z Mielca do Lwowa, komisarzy pow. St. Matusińskiego z Zakopanego do Tarnowa, A. Wysockiego z Rzeszowa do Brzeska; koncepistę nam. Ludwika Freindla z Tarnowa do Mielca.

Zaginięcie aktów Klappholzowych ze starostwa.

Donoszą nam z **Brzeska**:

Zdaje się, że afera Klappholza, byłego prezesa kahału w Brzesku, naszpikowaną będzie od początku do końca rozmaitymi skandalami. Wtajemniczeni w orkana krętych ścieżek, po jakich kroczy Klappholz, już dawno przewidywali, że teraz rozpocznie się na wielką skalę praca około tuszowania afery. W szczególności przewidywano już z góry — a przewidywania te znalazły nawet wyraz przed kilku tygodniami w jednem z pism lwowskich — że aktów dochodzeń administracyjnych, prowadzonych swego czasu w starostwie brzeskim przeciw Klappholzowi, sędzia śledczy nigdy nie dostanie.

Przewidywania te w całej pełni się sprawdziły. Sędzia śledczy krakowski rzeczywiście zażądał od starostwa w Brzesku nadesłania mu powyższych aktów, lecz akta te zginęły w starostwie bez śladu! Pod zarzutem zagubienia tych aktów został p. Fryderyk Ogonek, etatowy dyurnista starostwa w Brzesku, ukarany natychmiastowem wydaleniem ze służby.

Obecnie chodzi tylko o to, czy samo wydalenie dyurnisty zastąpi sędziemu śledczemu potrzebne do śledztwa a zaginione akta dochodzeń administracyjnych, czy też władze zarządzą energiczne poszukiwania za „zaginionymi“ aktami.

Co słychać w mieście?

Rozszerzenie tramwaju.

Zgromadzenie akcyonaryuszów krak. Spółki tramwajowej odbędzie się w poniedziałek 29 bm. Na porządku dziennym jest sprawa budowy nowej linii od trzeciego mostu na Wiśle przez ul. Starowiślną, Gertrudy, plac Dominikański i Franciszkański, ulicę Zwierzyniecką, Półwsie Zwierzynieckie do kościoła św. Salwatora. — Nowa linia kosztować będzie półtora miliona koron. Za tą linią pójdą dalsze, mające połączyć śródmieście z przyłączonemi dzielnicami. Nowa pierwsza linia, której budowa rozpocznie się zaraz po uchwale akcyonaryuszów, **będzie tego roku ukończona.**

Pierwszy dzień Festiwalu muzyki polskiej. Odkładając ocenę z wczorajszego koncertu po koncercie drugim i ostatnim, który się dziś odbędzie, ograniczamy się do zaznaczenia, że koncert ten zrobił szczególnie znakomitem wykonaniem szeregu polskich utworów symfonicznych, pod kierunkiem p. Grzegorza Fitelberga, kapelmistrza c. k. opery nadwornej w Wiedniu. niezwykłe wrażenie na tłumnie w sali Starego Teatru zebranej publiczności Oklaskom nie było końca.

Program obejmował dwa symfoniczne utwory Różyckiego, „Pieśń o sokole“ Fitelberga i poemat symfoniczny Karłowicza.

W programie jedna rzecz wydaje się zagadkową; oto preludyum Różyckiego ma nazwę „Mona Liza Gioconda“ — tymczasem preludyum to należy do opery „Meduza“ tegoż kompozytora, pisanej do dramatu Cez. Jellenty. Skąd się zatem ta nowa nazwa wzięła odgadnąć trudno, bo chyba nie dla sensacyjnego tytułu.

Pierwsza międzynarodowa wycieczka do Tatr. Dnia 19 sierpnia b. r. t. j. po zakończeniu obrad wszechświatowego kongresu esperantystów w Krakowie, Kongresowcy, udający się do Budapesztu na „postkongreso“ oraz na kongres katolików, wyjadą do Zakopanego, aby stamtąd odbyć trzydniową wycieczkę w Tatry. Komitet kongresu oceniając, że zgromadzenie po raz pierwszy w Krakowie osób z całego świata, daje najlepszą sposobność do przedstawienia zagranicy naszych gór — ujął tę wycieczkę w ramy programu kongresowego, aby naszym towarzyszom turystycznym ułatwić wykorzystanie okazyi i zareklamowanie Tatr w całym świecie.

Dla zorganizowania i poprowadzenia wycieczki komitet zainicyował osobną sekcyę, mając przy tem uzasadnioną nadzieję, że w sekcyi tej najżywszy udział weźmie prócz Związku turystycznego, który już współpracuje z komitetem także Towarzystwo tatrzańskie, w pierwszym rzędzie powołane tutaj do akcyi. Sekcya rozpoczęła już opracowanie „Przewodnika po Tatrach“ w języku esperanckim, celem bezpłatnego dostarczenia go gościom Komitet zaprasza na tej drodze do współpracy w sekcyi wycieczkowej wszystkich miłośników Tatr, bawiących obecnie lub w lecie w Krakowie czy w Zakopanem, przyczem zaznacza, że byłoby nader pożądanem, aby taternicy nauczyli się języka esperanto i wzięli liczny udział w międzynarodowej wycieczce w charakterze przewodników, mogących przedstawić góry jak najkorzystniej i z umiłowaniem tematu. I tutaj komitet raz jeszcze podkreśla, że o ile dla spopularyzowania Tatr i Zakopanego w całym świecie nie wyzyska się obecnej sposobności z całą forsą, to zaprzepaści się Tatry dla świata na szereg lat może, bo kto wie, jak długo czekać trzeba będzie na drugi międzynarodowy kongres w Krakowie.

W IX kole T. S. L. mieszczanek krakowskich im królowej Jadwigi odbyło się tradycyjne „Święcone“ d. 20 b. m. w Domu robotniczym ul. św. Tomasza, w którem wzięło udział wielu gości i członków z rodzinami. Między tymi przybyli i przemawiali: prezesowa p. J. Strokowa, prof. Un. ks. dr Gabryl, prof. Un. Morawski, prof. Un. Grabowski. Jako delegat T. S. L., reprezentantka Stow. niewiast katol. p. Zakrzewska, p. Ruszczycówna, ks. Masny, który dokonał poświęcenia stołów, ks. Mena i p. Stróżyński. Nadesłali pisma z życzeniami ks. biskup Bandurski, prezes T. S. L. poseł Bandrowski i poseł Zieleniewski Nastrój panował serdeczny.

Zarząd Czytelni dla kobiet im. Słowackiego zawiadamia, że lokal (Rynek 6, I. p) otwarty codziennie dla członków od godz 11—1 przedpoł. i od 5—9 wiecz. Czytelnia zaopatrzona we wszystkie pisma miejscowe i wiele zamiejscowych. biblioteka we wszelkie nowości tak z działu naukowego, jak beletrystycznego. Zapisywać się można codziennie prócz niedziel i świąt od godziny 6 wieczorem. Wpisowe wynosi 2 K., wkładka miesięczna 1 K. Osoby nie należące do Czytelni korzystać mogą z pism na miejscu za opłatą 10 b.

Ze sportu. W parku gier K. S. „Cracovia“ rozegra w niedzielę 28 b. m. K. S. „Polonia V“ match footbalowy z K. S „Borussia“ z Mysłowic „Borussia“ należy do lepszych drużyn, o czem świadczą jej wyniki z „Germanią I“ z Katowic 3 : 2, z „Dianą I“ 1 : 2, z „Hohenzolern“ 7 : 0 i 5 : 1. Początek o g. 4 po poł. Bilety po cenach zniżonych do nabycia w „Auto“, plac Szczepański i w lokalu klubu ul. Tomasza l. 37.

Z teatru „Nowości“. Polegające na doskonałem znawstwie anatomii organizmu ludzkiego produkcye głośnego Frediniego zyskały powszechny aplauz. Jednym skurczem ciała potrafi się Fredini uwolnić z kajdan żelaznych i łańcuchów, a nadto skrępowany wykonuje śmiertelny skok do basenu z wodą nie tylko bez żadnej szkody dla organizmu. ale nawet z pożytkiem. gdyż uwalnia się w wodzie z więzów i splotów łańcucha.

Znakomity humorysta Ludwikowski bawi po swojemu publiczność, a szereg dobrych numerów varietowych dopełnia tego programu.

Z kroniki żałobnej.

Z Micińskich Florentyna Czaplicka, przeżywszy lat 50, zmarła 24 bm. w Krakowie.

Jan Dembiński, majster blacharski i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 35 zmarł 24 b. m. w Krakowie.

Z Laurzyńskich Stanisława Marya Białoniowa, wdowa po majstrze krawieckim, siostra III Zakonu O. Dominika, przeżywszy lat 62, zmarła 24 bm. w Krakowie

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.
Piątek «Oficer gwardyi».
Sobota «Topiel».

Z sali sądowej.

O napad w zakrystyi klasztoru OO. Jezuitów na Wesołej.

Rankiem 1 marca br. rozeszła się po mieście lotem błyskawicy wieść, że nocy poprzedniej dokonano w klasztorze Jezuitów napadu morderczego na zakrystyana Początkowo sprawa przedstawiała się wielce groźno i tajemniczo, lecz gdy w niespełna 48 godzin po czynie policya sprawcę ujęła, początkowa „senzacya“ odrazu nią być przestała. Sprawcą był 19-l. robotnik Feliks Słusarczyk rodem z Półwsia Zwierzynieckiego, który wczoraj popołudniu stanął przed trybunałem orzekającym tut. sądu karnego, obwiniony o zbrodnię ciężkiego obrażenia ciała z § 152 u k. i o zbrodnię usiłowanej kradzieży. Trybunałowi przewodniczył st. r. dr Jasiewicz, oskarżenie wnosił prok. dr Sozański, obwinionego bronił adw. dr Goldblatt.

Według obszernego aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 1 go marca b. r. o godz 4 30 rano udał się braciszek zakonny Jan Bartkowiak do zakrystyi klasztornej, aby jak zwykle przygotować wszystko do mszy św. W przedsionku zapalił lampę, stojącą na szafie i otworzył drzwi do zakrystyi... Ledwie drzwi te uchylił i próg przestąpił, gdy ktoś zarzucił mu na szyję sznur, zdmuchnął płonący stoczek, który Bartkowiak trzymał w ręce. Sprawca zaczął z całej siły ciągnąć sznur ku sobie tak, że pętla poczęła dusić szyję Bartkowiaka. Broniąc się, Bartkowiak pochwycił jedną ręką za sznur a drugą starał się odepchnąć napastnika, Ten jednak, nie puszczając sznura, począł bić Bartkowiaka jakiemś narzędziem po twarzy, a gdy braciszek upadł na ziemię, napastnik dalej go kopał po głowie, piersi i nogach. W ten sposób dłuższy czas znęcał się nad Bartkowiakiem. Wśród ciemności doczołgał się Bartkowiak do przedsionka, lecz sprawca podążył za nim, obalił na ziemię i znowu go kopał i bił. Wyczerpany i oblany krwią Bartkowiak nie dawał już znaku życia i to go ocaliło od niechybnej śmierci, gdyż sprawca otworzył sobie przyniesionym kluczem zatrzask u drzwi i wyszedł na ulicę.

Zupełnie osłabłego i krwią zbroczonego znaleziono Bartkowiaka na miejscu czynu. Sprawcę wykryły dochodzenia policyjne, gdyż Bartkowiak nie mógł dać żadnego rysopisu jego. Przyaresztowany Słusarczyk przyznał się do czynu, lecz odnośnie do motywów dawał wykrętne wyjaśnienia

Twierdził, że znalazł się w zakrystyi wieczorem 29 lutego szukając Bartkowiaka, którego chciał prosić o przyjęcie do służby klasztornej. Nie zastał go jednak, a na domiar złego kościelny za chwilę zamknął drzwi kościoła Obawiając się, by go nie wzięto za złodzieja, ukrył się na noc na I szem piętrze z zamiarem wydostania się rano na pole. Aby ułatwić sobie to zadanie, przygotował sobie *„cingulum“* (sznur), przy pomocy którego obalił Bartkowiaka na ziemię w chwili, gdy wchodził do zakrystyi. Przy tej sposobności uderzył się braciszek głową o ziemię. Przyznał dalej, że przyszedł do klasztoru, mając kluczyk do zatrzasku, mógł zatem wyjść z kościoła, nie czekając przybycia Bartkowiaka.

Wynika z tego, że Słusarczyk miał zamiar okraść kościół. a przytem załatwić swe osobiste porachunki z Bartkowiakiem. któremu przypisywał swe wydalenie ze służby u OO Jezuitów. Mianowicie w lecie i jesieni 1911 Słusarczyk, będący na służbie u OO Jezuitów, ukradł im z zamkniętej szafy 191 kor. i za to został ze służby wydalony.

Słusarczyk był już poprzednio 2 razy karany za kradzież. Na rozprawie przyznał się do zarzuconych mu czynów, zaprzeczył jednak, by zakradł się do zakrystyi z zamiarem okradzenia kościoła.

Rozprawa została odroczoną, ponieważ główny świadek, braciszek Bartkowiak, na rozprawie się nie zjawił.

Rabuś i gwałtownik woskowy.

Wincenty Czapla, 32 letni żonaty wyrobnik z Luboczy, dorodny włościanin w czerwonej kurtce krakowskiej, dopuścił się kilku ciężkich zbrodni, które go dzisiaj zawiodły na ławę oskarżonych przed Trybunałem przysięgłych pod przew. r. s. dra Ferensa. Według aktu oskarżenia, wnoszonego przez prok. dra Jendla, obwiniony Czapla napadł 12 lutego b. r. w Pleszowie na Agnieszkę Dziurową, 60 letnią włościankę z Królestwa, wracającą z jarmarku w Krakowie do domu. Poza chałupami obalił ją na ziemię i usiłował się dopuścić na niej gwałtu, a gdy napadnięta skutecznie się obroniła, usiłował jej wydrzeć z rąk węzełek, w którym mieścił się cały majątek Dziurowej... 2 stare spodnice i 60 hal. gotówki. Gdy Dziurowa błagała go, by nie zabierał jej jedynego majątku, zaczął ją dusić a następnie pchnął ją nożem w bok, raniąc ją dotkliwie. Przypadkowi tylko zawdzięczać należy, że Dziurowa nie odniosła poważnych uszkodzeń.

Czyny powyższe skwalifikowała prokuratorya jako zbrodnie usiłowanego rabunku, takiegoż zgwałcenia i dokonanego ciężkiego uszkodzenia ciała.

Obwiniony, broniony przez mec. dra Szalaya, przyznał się tylko do usiłowanego zgwałcenia, przeczył natomiast, by miał zamiar Diurową obrabować.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zaprzeczyli pytanie w kierunku rabunku, zasądził Czaplę na karę półtorarocznego ciężkiego więzienia.

Zaznaczyć należy, że proces niniejszy obudził żywsze zainteresowanie w kołach prawniczych, gdyż czyny, objęte aktem oskarżenia, stanowiły rzadką kumulacyę trzech najcięższych zbrodni, z których każda zagrożoną jest ciężkiem więzieniem od lat 5 do 10. To też stosunkowo łagodny wyrok ma swe źródło w uzasadnionem współczuciu dla niewinnej rodziny oskarżonego, ojca kilkorga drobnych dzieci. Zresztą oskarżony Czapla — co rozprawa wykazała — działał w podnieceniu alkoholowem, gdyż czynów inkryminowanych dopuścił się bezpośrednio po powrocie z jarmarku z Krakowa, gdzie w kilku „kawiarniach“ pił czarną kawę z okowitą...

Z Koła polskiego.

Sprawozdanie prezesa. — Upaństwowienie szkół.— Zapomoga na paszę. — Drogi powiatowe. — Uniwersytet ruski. — Narod. demokraci a Stapiński. Koło a marszałek Badeni.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego prezes dr Leo złożył obszerne sprawozdanie z działalności prezydyum Koła.

Omówił sprawę upaństwowienia szkół średnich T. S. L. zawiadomił Koło, iż rząd wyasygnował 400 000 k. na dalszą akcyę zapomogową celem zakupna paszy, omówił szereg nowych projektów ustaw, omówił sprawę dróg powiatowych, których utrzymaniem powinno się zająć w części państwo.

W końcu oznajmił prezes, że w sprawie założenia uniwersytetu ruskiego odbyło prezydyum Koła konferencyę z prezydentem ministrów i ministrem oświaty. Rząd stwierdził ponownie, iż **bez porozumienia się z Kołem tej sprawy,** jak wogóle żadnej sprawy dotyczącej stosunków polsko ruskich załatwiać nie będzie.

Narodowi demokraci a Stapiński.

Z kolei postawił pos. Zamorski wniosek o wybranie komisyi dla **zbadania stosunku pos. Stapińskiego** w sprawie Szajowicza i motywował go obszernie. Pos. Bojko imieniem ludowców oświadczył, że komisya ludowców już się tą sprawą zajmowała i doszła do przekonania, że pos. Stapińskiego w całej tej sprawie żaden zarzut nie trafia.

Pos. Korytowski imieniem konserwatystów a poseł German imieniem demokratów złożyli deklaracyę, że opierając się na orzeczeniu komisyi ludowców, głosować będą przeciwko wnioskowi posła Zamorskiego. Pos. Kozłowski przemawiał za wnioskiem, **poczem wszystkimi głosami przeciw 9 wniosek posła Zamorskiego odrzucono.**

Przebieg dyskusyi był spokojny

Sprawa ustąpienia marszałka hr. Badeniego w Kole polskiem.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Dzisiaj o godz. 12 i pół odbyło się specyalne posiedzenie Koła polskiego w sprawie zamierzonej rezygnacyi marszałka hr. Badeniego. Dłuższą przemowę wygłosił prez. dr Leo, poczem zaproponował rezolucyę, iż Koło polskie zwraca się do hr. Badeniego z prośbą, by odstąpił od swego zamiaru i przewodniczył dalej Sejmowi. Przemawiali dalej pp. Abrahamowicz i dr Głąbiński.

Godz. 1 30 posiedzenie trwa dalej.

Audyencya dra Leo u cesarza.

Wiedeń. Prezes Koła polskiego dr przyjęty został wczoraj przez cesarza na osobnem posłuchaniu.

Jakkolwiek prezes Koła dr Leo, zachowuje wszelką dyskrecyę co do treści swojej audyencyi u cesarza, to sam fakt półgodzinnej audyencyi obudził w kołach poselskich wielkie zainteresowanie i jest uważany za dowód, że w sferach miarodajnych osoba dra Leo jest dobrze zanotowana.

Program prac Izby.

Wiedeń. Na posiedzeniu konwentu seniorów postanowiono, że w przyszłym tygodniu odbędą się posiedzenia **pełnej Izby tylko we wtorek i piątek,** zaś środa i czwartek pozostaną dla delegacyi.

Konferencya polsko-czeska.

Prezydyum Rady Narodowej uchwaliło przyjąć propozycyę Rady Narodowej czeskiej co do wspólnego rozpatrzenia stosunków **polsko-czeskich na Śląsku Cieszyńskim** i w tym celu wyznaczyła 4 delegatów do wspólnej z 8 członków składać się mającej komisyi, która ma rozważyć, w jakich miejscowościach i w jakich sprawach możliwe jest ugodowe załatwienie sporów. Na delegatów Rady wybrani zostali : dr E. Adam wiceprezes T. S. L. dr A Górski prezes organizacyi obrony kresów zachodnich, ks. J. Londzin i passor Fr. Michejda ze Śląska.

Telegramy „Nowin“.

Groźby moskalofilów.

Lwów. Odpowiedź „Gazety Lwowskiej“ na artykuł hr. Bobrińskiego w „Timesie“ w sprawie rzekomego ucisku „Rosyan galicyjskich“ wywołała w organach moskalofilskich „Hałyczaninie“ i „Prikarpackiej Rusi“ formalny wylew żółci i jadu przeciw rządowi krajowemu. — W artykułach pełnych obelg i wyzwisk, domagają się oba moskalofilskie organy ustąpienia namiestnika Bobrzyńskiego. „Prikarpacka Ruś“ **grozi nawet wprost,** gdyby rząd nie usunął obecnego namiestnika, **powtórzeniem tego faktu, który jeszcze żywo tkwi w pamięci całego społeczeństwa polskiego.**

NADESŁANE
za które Redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

Za okazane nam dowody Współczucia z powodu straty Nieodżałowanej Pamięci ś. p. ojca naszego **dra Wojciecha Busia**, adwokata kraj. w Niepołomicach, składamy tą drogą Wszystkim z głębi serca najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

Niepołomice, 25 kwietnia 1912 r.

Jan Buś, kand. adw. z żoną.

Na Maj!

Galljan Z. ks. — Miesiąc Maryi („Na Maj i na zawsze"(w ozdobnej oprawie K. 2.

Mostowska Z. B. hr. — Miesiąc maj do czytania dzieciom od 8—12 lat Cena 50 hal.

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami O. Antoniewicza T. J. oprawne ozdobnie K. 1.20

Potulicki A. ks. infułat — Miesiąc Maryi, 20 hal.

Wykład godzinek o Niepokalanem Poczęciu N. M. P. czyli **nowy Miesiąc Maryi** w 32 rozmyślaniach opr. K. 3. (**na porto** należy nadesłać **45 hal.**) **i wiele innych czytanek majowych poleca**

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego — Telefonu Nr. 1308.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykle z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, najmniej 50 hal.

Poszukiwane:

Uczeń z ukończoną 3 kl. szkół średnich znajdzie umieszczenie **jako praktykant** w handlu drobiazgowo zabawkowym, Stefan Porębski Kraków, Rynek 32. 549

Do sprzedania:

Do sprzedania kamienica piętrowa w Wadowicach blizko ko ei z parcelą nadać się może do interesu. Wiadomość: Wadowice Kasa powiatowa u Dyrektora Gołomba. 552

Sklep korzenny i kolonialny na bardzo dobrych warunkach jest do podnajęcia, wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Jagiellońska l. 7. 564

Parcela w Kawiorach obok Krakowa po sprzedania. Wiadomość w kawiarni ul. Tomasza 9. 558

Do wynajęcia:

3 pokoje i kuchnia odpowiednie na biuro oraz sklep w sieni przy ul. Floryańskiej l. 23 zaraz do wynajęcia. Oglądać można między 1-szą a 2-gą 567

Sklep przy ul. Rajskiej l. 8 zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 568

Pokój i kuchnia w suterynach do wynajęcia zaraz, Aryańska l. 18. 534

Pokój frontowy

o dwóch oknach z osobnem wejściem w parterze za 40 koron miesięcznie zaraz do wynajęcia. Wiadomość ul. Smoleńska 22, u dozorcy. 556

Pokój duży frontowy umeblowany z utrzymaniem na 1—3 osób zaraz do wynajęcia. Stachowskiego 10, parter. 560

1 sklep na handel towarów korzennych i śniadańkowy o kilku ubikacyach w Podgórzu, róg ulicy Lwowskiej i Batorego. **1 sklep** na sprzedaż wyrobów masarskich ul. Lwowska 24 w Podgórzu, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość na miejscu lub u D. Bincera w Krakowie ul. Radziwiłłowska 8 B., Tel. 543. 548

Zaproszenie.

Na Walne zgromadzenie członków „Katolickiej Kasy oszczędności", Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką, które się odbędzie dnia 6 maja br. o godz. 7 wieczór w lokalu kasy przy ulicy Lelewela 14.

Porządek dzienny:

Zmiana statutu.

561 **Dyrekcya.**



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. — Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.** 77

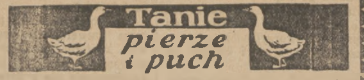
KROJU

i szycia wyuczam najdokładniej i najtaniej w krótkim czasie **Próbne lekcye bezpłatnie.** Dla Pań zatrudnionych w biurach i pracowniach osobny 1890

kurs wieczorny

Wykonuję również znakomite **formy** dla każdej figury osobno 558

„Józefina" ul. Długa l 18, I. p.



1 kg. szarych skubanych K. 2, lepsze K. 2·40, **półbiałych** K. 2·80, **białych** K. 4, **pierwszej jakości** miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. **Puch szary** K. 6, 7, **biały najlepszy** K. 10, **puch z pierzi** K. 12 **od 5 kg** wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking(, **Pierzyna** około 180 cm. długa a 120 cm. szeroka **i dwie poduszki** o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym **pierzem** K. 16, **półpuchem** K. 20, **puchem** K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. **Poduszka** K. 3, 3·50, 4. **Pierzyny** o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. **Poduszki** o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. **Piernaty z najlepszej dymki** o wielkości 180×116 cm. K. 13 i 15, **przesyła za zaliczką** lub poprzedniem nadesłaniem należytości **Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a**, (Czeski las). **Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze.** Bogato ilustrowane **cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo.** 1064

Wody mineralne

naturalne tegorocznego czerpania

Sole do picia i do kąpieli

Sól morska

Nadeszły do Głównego Składu J. Wentzla w Krakowie

Telefon 14.
Telegram: Wentzl, Kraków.

„MERKURY"

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek

„Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 2 K. 60 h. półroczna 1 K. 20 h.

Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie, Floryańska 8

Numera okazowe darmo.

Zamążpójścia i żeniaczki!

rychło, szczęśliwie i majętnie przez mies. „Małżeństwo". Po 12 hal. we wszystkich trafikach lub biurach gazet albo 32 h. markami w Adm. „Małżeństwa" Lwów, Wronowska 8, drzwi 30. 483

Pracownia tapicerska Franciszka Karlińskiego

znajduje się obecnie przy ul.

Zacisze l. 10.

252

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

L. 41834/912

Ba. 559

Celem uzyskania projektu fasad przebudować się mającego szpitala powojskowego na Wawelu na cele Muzeum Narodowego i Archiwum miejskiego przeznaczonego.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 16-go kwietnia 1912 r. rozpisuje

KONKURS

pomiędzy architektami polskimi w Krakowie zamieszkałymi.

Program, warunki konkursowe i plany budynku można otrzymać w Budownictwie miejskiem Oddział A. po złożeniu kwoty 5 koron, która to kwota po wniesieniu projektu zaraz zwróconą zostanie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Szarski.

Grand Prix wystawa światowa 1900. 720 I

Kwizdy restytucyjny fluid

Płyn do nacierania koni.

Cena 1 flaszki K. 2·80



Przeszło 60 lat w dworskich i wyścigowych stajniach używany do wzmacniania sił przed jazdą i do odzyskania takowych po wielkich trudach, przeciw sztywności ścięgni i t. p. Umożliwia koniom osiągnięcie nadzwyczajnych rezultatów przy trainingu.

Kwizdy restytucyjny fluid

Nazwa, winieta i opakowanie prawem ochronione.



Prawdziwy tylko z obok znajdującą się marką ochronną.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Ilustrowany cennik darmo i opłatnie. Skład główny

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austryacko węgierski, król. rumański i król. bułgarski nadworny dostawca, obwodowy aptekarz, **Korneuburg koło Wiednia**

„SINGERA" „66"



najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

„SINGERA" maszyny

nabywać można li tylko w naszych składach. 264

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

Zagwarantowany skutek

w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.



Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Dr. med. A. RIXA

Krem na biust

nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, sensacyjny **stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku w najkrótszym czasie.** Próbna puszka K. 8·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K. 8·—.

Niepożądane włosy

na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med A. Rixa **usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy**, cena K. 4.—, wszystkie przez władze lekarskie zbadane preparaty.

Kosmetyczne Dr. A. Rixa laboratoryum, Wiedeń IX, Berggasse 17/H.

Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Prawdziwe Turyngskie domki meteorologiczne z zegarem



wskazują na 24 do 48 godzin wprzód każdą zmianę pogody. Nr. 944. Domek wykończony z drzewa dębowego, daszek pokryty mchem. Przód z termometrem i ozdobami z gałązek **z dobrze idącym zegarem o tarczy z kości słoniowej, który jest najdokładniej wyregulowany i obciągnięty z 3 letnią pisemną gwarancyą.** 2 postacie, 25 cm. wysokie, 19 cm. szerokie, przepysznie wykończony, **śliczna ozdoba każdego pokoju za sztukę K. 6·60. Domek bez zegara** K. 0·80, 1·80, 1·50, 1·80 w mojem głównem katalogu.

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką, światowa firma, c. i k. nadworny dostawca

193

Jan Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 738 (Czechy)

Proszę żądać pocztówką mój bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 wzorów, który się wysyła bezzwłocznie każdemu darmo i opłatnie. **Wysyłka do wszystkich części świata. Tysiące pisemnych uznań.**

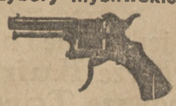
GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I. jakości praw. chron. marka ochronna **„KOLONIA"** jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie. 285

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbowana, zaopatrzona w państwowy stampel ostrzelania, w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonow.

Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony i kabzle, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do składania, 17 cm. długości, — za 1 sztukę K 5·50. **Taki sam, kaliber 9 mm** K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·80, kaliber 9 mm dobrze niklowany K 8·50.

Patrony rewolwerowe:	Nro 507	7 mm.	nab.	z kulami	25	sztuk	K	—·80
	Nro 508	9 „	„	„	25	„	K	1·10
	Nro 509	7 „	„	śrutowe	25	„	K	1·—
	Nro 500	9 „	„	„	25	„	K	1·25

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, teseroli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, i nabojów — znaleźć można w moim katalogu z 4000 wzorów, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 741 (Czechy). 194

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

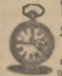
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadskiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Uznana bardzo sprawna



jest światowa firma Pierwsza fabryka zegarów

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 702 (Czechy).



Zegarek szwajcarski niklowy Roskopf K. 5.

Główny cennik z 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie

Budziki w dobrej jakości po K 2·50, 2·90 i wyżej.



Skrzypce dla uczni bez smyczka po K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej.



Dobre harmonijki w bogatym wyborze po K. 4·40, 4·80, 5·40, 6·— i wyżej.



Zegary wahadłowe w pięknem wykończeniu po K. 8·50, 10·50, 11·50 i wyżej. 172

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal. Do nabycia wszędzie!**

Najtańszy aparat bezpieczeństwa do golenia



Nr. 8710, bardzo wygodny i bezpieczny w użyciu, dobrze niklowany z jednem obosiecznem ostrzem, bardzo polecenia godny dla niewprawnych, ponieważ jakiekolwiek okaleczenie się jest zupełnie wykluczonem, goli tak szybko jak brzytwa, za sztukę K. 2·20.

Nr. 8778. Najtańszy, niklowany aparat do golenia z jednem dobrem obosiecznem ostrzem K. 1·50.

Nr. 8710½. Ten sam aparat z 8 obosiecznymi ostrzami K. 2·80. Obosieczne ostrze zapasowe za sztukę 30 h. za tuzin K. 3·20.

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.

Wysyłkę uskutecznia wprost do osób prywatnych za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości światowa firma

Jan Konrad, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr 720 (Czechy).

Proszę żądać pocztówką mój bogato ilustrowany katalog główny z 4000 wzorów, który się wysyła bezzwłocznie darmo i opłatnie. 191

PIŁKI NOZNE



Nagolenniki i buciki do tychże

LAWN TENNIS

Piłki, rakiety i wszelkie artykuły sportowe

Dla p. p. Studentów, Akademików i klubów 10% opustu. 427

REIM i SKA

Kraków, Rynek 37.

DZIAŁ INSERATOWY „NOWIN"

znajduje się w biurze

DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7

(róg Szewskiej)

Tamże należy się zgłaszać ze wszystkiemi ogłoszeniami.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4